Rok III. Poniedziałek 30-go lipca 1917 r. Nr. 174.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 9-ej rano.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal., kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.
CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) ul. Targowa Nr. 6.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach.
Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

Zwycięskie posuwanie się ofenzywy państw centralnych.

Na zachodniej granicy Bukowiny. Zajęcie Jagielnicy. Wojownicza mowa Bonar Lawa. Odrzucenie wniosku pokojowego w parlamencie angielskim. Oświadczenie hr. Czernina w sprawie pokoju. O dyskusyę w sprawie Piłsudskiego. Zgon Włodzimierza Kunowskiego.

Przed oczyszczeniem Galicyi i Bukowiny.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 28 lipca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Koło Putny udało się nieprzyjacielowi swój front posunąć nieco naprzód. Koło Soveja zostały jego ataki odparte. Pod Kirlibabą wyrzuciły wojska austro-węgierskie Rosyan z ich pozycyi wyżynnych. Górę Tomnatik zdobyły pułki niemieckie posuwając się na południe od Dniestru w kierunku wschodnim. Wojska sprzymierzone zbliżają się do cofającego się nieprzyjaciela następując mu na pięty.

Na zachodniej granicy Bukowiny cofają się Rosyanie ku Zbruczowi.

Sprzymierzeńcy zajęli Jagielnicę. Przekroczono Kołomyję, a także i na wschód od Trembowli oraz Tarnopola zyskano na terenie.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Nad Soczą ożywiona walka działowa.

NA BAŁKANACH nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT WIECZORNY NIEMIECKI.

BERLIN 27 lipca. We Flandryi trwa w dalszym ciągu walka działowa. W Galicyi wschodniej i w Karpatach nieprzyjaciel cofa się. Nasze posuwanie się naprzód trwa.

Po aresztowaniu Piłsudskiego.

WIEDEŃ. „Wiener Tagblatt" donosi: Przedwczoraj zjawił się zastępca prezesa polskiego klubu socyalistycznego dr. Diamand, który już kilka dni temu konferował z prezesem ministrów drem Seidlerem w sprawie aresztowania brygadyera legionów Piłsudskiego, w ministeryum spraw zewnętrznych. Po odbyciu konferencyi z kilku szefami departamentów odbył dr. Diamand dłuższą konferencyę z ministrem spraw zewn. hr. Czerninem.

Dr. Diamand wskazał na przykre wrażenie, jakie krok niemiecki wywołał u Polaków i prosił o pozwolenie publicznego omawiania tej sprawy.

Hr. Czernin przyjął oświadczenie dra Diamanda do wiadomości.

Dyskusya o celach pokojowych.

MOWA BONAR LAWA.

LONDYN. W Izbie gmin toczyły się obrady nad rezolucyą Mac Donalda i Trevelyana wzywającą rząd do ustalenia na nowo wraz z koaliantami warunków pokojowych. Minister skarbu Bonar Law oświadczył, że wojna ma rozstrzygnąć czy nad światem zapanuje siła moralna czy też złość.

W sprawie rezolucyi pokojowej niemieckiego Sejmu Rzeszy zauważył mówca: Co za korzyść może przynieść rezolucya zgromadzenia niemającego najmniejszej siły i oparcia w społeczeństwie!

Wypadki w Rosyi czyniły sytuacyę niebezpieczną, ale źródła pomocnicze Anglii i koaliantów wystarczają, by dać zupełną pewność tego, że my, jeśli tylko nie stracimy odwagi, osiągniemy te rezultaty, dla których rozpoczęliśmy wojnę.

My walczymy nietylko o naszą wolność, ale także o to, by poza Niemcami i inne narody miały także prawo żyć na swój sposób. Walczymy dalej o to, by Niemców wypędzić z Belgii, i za okrucieństwa, jakich dopuścili się wobec narodu belgijskiego, osiągnąć przywrócenie do stanu dawnego. To samo dotyczy także Francyi północnej.

Jak długo zdawało się, że przebieg wojny jest pomyślnym dla Niemiec nie było w Sejmie Rzeszy żadnych propozycyi pokojowych. Stało się to po raz pierwszy dopiero wówczas, gdy stało się jawnem, że Niemcy zostały pobite.

Jedyną drogą do wytworzenia w Niemczech prawdziwych uczuć pokojowych, jest pokazać Niemcom, że będzie się walczyło dalej, aż zostanie osiągniętym cel: zniszczenie militaryzmu pruskiego. Wniosek pokojowy Macdonalda został odrzucony ogromną większością głosów.

(Depesza otrzymana przez nas podaje, że za wnioskiem było głosów 19, przeciw 1480 (?!) Red.).

OPINIA „VORWÄRTSU".

BERLIN. O dyskusyi wojennej w angielskiej Izbie gmin pisze „Vorwärts", że z rządem Bonara Lawa i Carsona niema możliwości innego pokoju jak najhaniebniejsze poddanie się.

Jeżeli przywódca angielskich robotników żąda od ludu niemieckiego, by ten zmusił swój rząd do przyjęcia warunków pokojowych narzucanych przez chciwego zdobyczy wroga—to naród niemiecki musi już ten przymus pozostawić armiom koalicyi, a sam bronić się przeciw nim nadal tak jak dotychczas. A gdy Wardle mówi, że nie widzi skruchy u większości socyalistów niemieckich, to można na to odpowiedzieć jedynie, że do skruchy mieliby tylko wtedy powód, gdyby nie byli udzielili pomocy swemu krajowi napadniętemu przez dziesięciokrotną przewagę. To się jednak nie stało i nie stanie się nigdy.

Hr. CZERNIN o SYTUACYI i POKOJU.

WIEDEŃ. Hr. Czerin wygłosił do reprezentantów prasy mowę w której podziękował za patryotyczne stanowisko prasy.

Następnie wskazał na bardzo korzystną sytuacyę na froncie rosyjskim, gdzie wojska posuwają się stale naprzód.

Przechodząc do omówienia sytuacyi politycznej oświadczył, że wbrew twierdzeniu Lloyd Georga mowa kanclerza dra Michaelisa i rezolucya sejmu Rzeszy pokrywają się w zupełności. Tak kanclerz jak sejm oświadczyli, że Niemcy nie chcą żadnych zdobyczy. Pomiędzy Wiedniem i Berlinem panuje zupełna zgoda. Oświadczenie kanclerza jest identyczne z złożonem przed kilku miesiącami oświadczeniem hr. Czernina o honorowym pokoju, jaki rząd wiedeński gotów jest przyjąć i przez który spodziewa się uzyskać stałe pojednanie ludów. Jeśli koalicya nie chce rokować, będziemy dalej prowadzili wojnę. Pokój leży w interesie ludności, ale jego pragnienie ma atkże swoje granice.

Co do spraw zewnętrznych oświadczył hr. Czernin, że zdemokratyzowanie konstytucyi jest koniecznością zarówno w Austryi jak na Węgrzech, ale bez wmięszania się obcych... Celem naszym—zakończył minister—jest stworzenie nowego świata, stworzenie gwarancyi, że straszna katastrofa wojny światowej już się nie powtórzy.

Z ROSYI.

WSZYSTKO JEST MOŻLIWE.

BERNO. Reprezentant Rady R. i Ż. Goldenberg oświadczył, że Rosya chce wprawdzie dalej wojnę prowadzić, ale część ludności jest innego zdania. Niemniej o pokoju odrębnym niema mowy. Socyaliści nie mają nic przeciw niepodległości Finlandyi, niemieliby też nic przeciw niepodległości Kurlandyi o ileby ta nie dostałaby się pod wpływ niemiecki.

Wypadki zmieniają się obecnie z taką szybkością, że wszystko jest możliwe. W każdym razie zmiana rządu stanowi postęp.

SEJM NIEPODLEGŁEJ UKRAINY.

BERNO. Dzienniki lyońskie donoszą, że ukraińska Rada nazwie się sejmem niepodległej Ukrainy.

LENIN i GORKIJ.

LUGANO. Dzienniki włoskie donoszą, że we wtorek aresztowano w Finlandyi Lenina. Także i Gorkij został zdenuncyowany jako jego zwolennik.

KARYERA REWOLUCYONISTY.

PETERBURG (PAT). Kapitan okrętu liniowego Raznowcew, mianowany niedawno kontradmirałem, został mianowany obecnie naczelnym dowódcą wszystkich rosyjskich sił zbrojnych na morzu Bałtyckiem.

TELEGRAMY.

KOALICYA WOBEC GRECYI.

PARYŻ. (Havas). Konferencya koalicyi postanowiła wycofać swe załogi z obsadzonych przez siebie części Grecyi, gdzie przywrócona zostanie cywilna administracya pod kierownictwem komisarza greckiego.

Korfu pozostanie militarną i morską bazką koalicyi pod państwową zwierzchnością Grecyi.

† WŁODZIMIERZ KUNOWSKI.

WARSZAWA. W czwartek zmarł tu inż. Włodzimierz Kunowski, członek PPS., b. członek Rady Stanu, b. dyrektor departamentu pracy, na którem to stanowisku rozwinął był bardzo ożywioną działalność, której kres położyło odwołanie go z posterunku przez stronnictwo, do którego był należał. W r. 1914 wstąpił był do Legionów, z którymi odbył znaczną część kampanii w Polsce.

Ś. p. Kunowski cierpiał oddawna na chorobę żołądka, która przerwała jego życie w stosunkowo młodym wieku, bo w 38 roku.

Odzyskanie wschodniej Galicyi.

Armie państw centralnych odniosły na wschodnim froncie sukces nadzwyczajny, którego skutki rosną z dnia na dzień, a który być może dorówna rozmiarami swymi sukcesowi gorlickiemu. Zuchwałym i butnym retorom koalicyi dały państwa centralne i ich sprzymierzeńcy odpowiedź, którą długo popamiętają. Może teraz przycichną na pewien czas frazesy o wyczerpaniu państw centralnych. Armie rosyjskie cofają się w popłochu, znacząc swój od wrót pożogami i zniszczeniem nieszczęśliwego kraju. Forma rządu zmieniła się w Rosyi, barbarzyńskie metody wojowania pozostały jednak te same. Klęska w Galicyi doprowadzi może do opamiętania kierowników rewolucyjnej Rosyi, którzy dla uzyskania pomocy amerykańskiej rzucili zdemoralizowane swoje wojska w ofenzywę, z której wyszły zdziesiątkowane i w puch rozbite. Może po tej nauczce zrozumie ją Kiereński i jego przyjaciele polityczni, że nie można równocześnie wdawać się w awantury wojenne i przeprowadzać reformy wewnątrz państwa, które trzeszczy w swoich posadach. Mocarstwa centralne ogłosiły po wybuchu rewolucyi życzliwą neutralność wobec nowych władców Rosyi i zaofiarowały im honorowy pokój bez aneksyi i kontrybucyi. Było to w szczególności zasługą Austro-Węgier, że zdołały nakłonić swego sojusznika niemieckiego do zajęcia tego samego stanowiska wobec Rosyi. Dłoń, wyciągniętą do zgody Rosya butnie odepchnęła Dziś musi sama sobie przypisać skutki niekonsekwencyi, kiedy to głosząc zasadę: żadnych aneksyi i żadnych kontrybucyi, pokusiła się o zdobycie cudzych terytoryów.

Dla nas, Polaków mają wypadki we wschodniej Galicyi znaczenie doniosłe. Gdyby się było Moskalom udało zdobyć tym razem Lwów, wówczas uległby zniszczeniu cały dotychczasowy dorobek i stan posiadania Polaków we wschodniej Galicyi. Kiedy w roku 1914 groziła wschodniej Galicyi bezwzględna rusyfikacya, to tym razem zanosiło się na bezwzględną ukrainizacyę wschodniej Galicyi, Lwów przebył znów ciężkie chwile. Nawet ci politycy polscy, którzy w r. 1914 rezygnowali lekkomyślnie ze wschodniej Galicyi wzamian za fantazye na temat Poznania, Wrocławia i Gdańska, nawet i oni dzisiaj zrozumieli, jak olbrzymią szkodę poniósłby naród polski przez utratę miasta tak polskiego, jak Lwów. Jeszcze raz okazało się dobitnie, że interesa narodowe polskie idą po jednej linii z interesami mocarstw centralnych. Panowie Grabscy, Dmowscy itd. nawołując do utworzenia armii polskiej po stronie rosyjskiej przykładali świadomie lub nieświadomie rękę do wydania wschodniej Galicyi, Chełmszczyzny i Podlasia w ręce rosyjsko-ukraińskie. Historya osądzi kiedyś surowo tych pomniejszycieli polskości.

O wiele więcej instynktu politycznego okazali Ukraińcy galicyjscy. Komunikat klubu ukraińskiego, ogłoszony w pismach wiedeńskich dnia 25 lipca b.r. jest tak znamiennym, że zasługuje na parę uwag.

W komunikacie tym nie widać ani słowa radości z powodu odzyskania wschodniej Galicyi. W telegramie do cesarza, wysłanym przez klub ukraiński, jest tylko wyrażone życzenie, by władze oszczędzały ludność ukraińską i by w odzyskanych terytoryach zaprowadzono administracyę ukraińską i język ukraiński jako urzędowy... Więcej klub ukraiński nie miał monarsze do powiedzenia. Tyrolczycy wschodu pragnęliby ciepłą ręką uzyskać panowanie nad krajem, zniszczyć cały dotychczasowy dorobek polski i uznać silne mniejszości polskie we wschodniej Galicyi, będące, jak się okazało, jedynym elementem, o który administracya austryacka będzie się mogła oprzeć, za nieistniejące.

Realny interes polski zmusza wprost Polaków do jaknajściślejszego przymierza z państwami centralnemi; o tem niechaj nie zapominają ci, którzy poszli na lep frazesów koalicyi i Wilsona.

Nasz samorząd powiatowy.

Samorząd powiatowy dla okupacyi austro-węgierskiej stanowi nowe, dalsze ogniwo w wewnętrznej organizacyi państwa polskiego i powoła do życia publicznego nowe warstwy społeczne, które dotąd zachowywały się bezczynnie, albo też dla zaspokojenia potrzeb, które normalnie spełnia samorząd powiatowy, tworzyć musiały specyalne organizacye społeczne.

Przedewszystkiem z zadowoleniem należy podnieść fakt, że samorząd powiatowy przychodzi do skutku za pośrednictwem i przy współdziałaniu polskiej władzy rządowej, jaką jest Rada Stanu. Z komunikatu jej dowiadujemy się, że austro-węgierskie władze okupacyjne przedstawiły Radzie Stanu projekt ordynacyi samorządowej i że Departament Spraw wewn. poczynił w nim poprawki. Ten akt lojalności władz austro-węgierskich wobec Rady Stanu zasługuje na podkreślenie.

Co do samej ordynacyi, to ze streszczenia jej w komunikacie dowiadujemy się, iż samorząd powiatowy ma się składać z dwóch instytucyi: z Sejmiku powiatowego, w skład którego wejdzie 24 delegatów i Wydziału powiatowego z 6 osób, wybranych przez sejmik, który będzie organem wykonawczym Sejmiku.

Wybory do Sejmiku oparte będą na zasadzie kuryi, których jest trzy: wielka własność i najwyżej opodatkowani, miasta i gminy wiejskie, prawdopodobnie jako osoby prawne. Taki system wyborczy nie odpowiada nowoczesnym zasadom demokratycznym i nie może być porównywany z systemem wyborczym w miastach, który jest dość liberalny zwłaszcza, że niema jeszcze pochodzących z wyborów Rad gminnych. Ten uproszczony sposób tworzenia instytucyi samorządowych może być tłomaczony wymogami czasu wojennego i niskim poziomem oświatowym naszego chłopa, który, być może, nie dojrzał jeszcze w zupełności do samorządu, atoli wciągnięcie w krąg życia samorządnego szerszych warstw społecznych miałoby ważne znaczenie wychowawcze i uświadamiające, wzbudziłoby w chłopie zainteresowanie do spraw ogólnej natury i budziłoby w nim instykt gromadzki.

Odnośnie do wybieralności, do której potrzebny jest 30-ty rok życia, a która również będzie przywilejem bogatszych, należały podnieść, iż wymaga ona władania językiem polskim w „słowie i piśmie“.

Zakres działania samorządu powiatowego jest dość duży, oprócz spraw gospodarczych, zdrowotnych i dobroczynności obejmuje on także popieranie oświaty ludowej i wykształcenia zawodowego, co ma ważne znaczenia.

Ze względu na fatalne stosunki, panujące często w zarządach gminnych, włączone do zakresu samorządu powiatowego opieka i nadzór nad tą gospodarką, mają szczególnie ważne znaczenie, a należycie spełniane mogą uzdrowić stosunki gminne i wdrażać ludność wiejską do zorganizowania gospodarki społecznej.

Do ujemnych stron projektu samorządu powiatowego zaliczyć należy fakt, iż przewodniczącym Sejmiku ma być osoba urzędowa. Nie wiemy, jakie są pobudki tego rozporządzenia, zdaje nam się jednak, że należy je położyć na karb zbyt ścisłego wzorowania się na ordynacyi niemieckiej. Skoro bowiem skutkiem kuryalnego systemu wyborczego do sejmiku wejdą żywioły najświatlejsze, to potrafią one poprowadzić gospodarkę powiatu.

Przedstawiony projekt samorządu nie jest najlepszy, możnaby doń wprowadzić szereg ulepszeń odpowiadających duchowi czasu. Mimo to jest niewątpliwie ważnym krokiem w kierunku zorganizowania życia państwowego, w którym samorząd gminny i powiatowy odgrywają pierwszorzędną funkcyę. Z chwilą, gdy coś istnieje, choćby w sposób niedoskonały o ile jest potrzebne, stanowi dodatnią pozycyę w bilansie kraju, a niedomagania mogą być z czasem usunięte. Z tego punktu widzenia wychodziła także Rada Stanu, która zaznacza w swym komunikacie, iż zgodziła się na wydanie powyższej ustawy, w tej myśli, że przyspieszy to wprowadzenie niezbędnej reformy.

To i owo.

Z WARSZAWY.

— W sprawie Rady regencyjnej donoszą, że oprócz trzech dotychczas wymienionych osobistości t.j. ks. arcyb. Kakowskiego, ks. Z. Lubomirskiego i marsz. kor. Niemojowskiego, wchodzi także w rachubę osoba prezesa R. G. ks. Eustachego Sapiehy.

— Dnia 25 b.m. zjawiła się u ks. arcybiskupa Kakowskiego deputacya oficerów legionowych z pułkownikami: Zielińskim, Hallerem, Januszajtisem, Sikorskim, Berbeckim, Rylskim, Żymirskim na czele. Deputacya przedstawiła prośbę, by ks. arcybiskup użył całego swego wpływu celem przyspieszenia stworzenia rządu polskiego.

— Gen.-gub. Beseler powrócił 26 b.m. z Berlina, a wraz z nim przybyli delegaci niemieccy, którzy rozpoczęli w piątek konferencye z przedstawicielami Rady Stanu.

— Coraz silniej utrwala się kandydatura hr. Adama Tarnowskiego na pierwszego polskiego prezydenta ministrów. Także zastrzeżenia sfer niemieckich wobec niej znikają coraz bardziej.

RADA REGENCYJNA.

Warszawski korespondent lwowskiej „Gazety Wieczornej“ donosi:

W sprawie utworzenia Rady Regencyjnej najważniejszego postulatu politycznego chwili, komunikują ze sfer poinformowanych, że chwilowo sprawa ta stanęła tak, iż zarówno arcybiskup Kakowski, jak i prez. Lubomirski czynią swą współpracę zależną od zgody i przyzwolenia Koła międzypartyjnego. Konferencye marszałka Niemojowskiego z arcybiskupem Kakowskim trwają dzień po dniu i oczekiwany jest rychły wynik, tembardziej, że prez. Lubomirski, zawezwany telegraficznie, ma przybyć w najbliższych dniach.

DRUGA LISTA PRACOWNIKÓW „OCHRANY“ WARSZAWSKIEJ

oraz wydziału żandarmeryi zawiera nazwiska następujące:

Nachimson Wolf, członek partyi „Bund“, dawał informacye co do tej partyi. Przed samą ewakuacyą Warszawy dostarczał wiadomości o „Konfederacyi polskiej“. Imionisko—Czetwiergow.

Kopecki Andrzej, należał do partyi Soc.-Dem. Król. Polsk. i Litwy. Był członkiem związku aptekarzy. Informował o sprawach partyi. Z denuncyacyi jego aresztowano szereg wybitnych członków partyi. Imionisko-Popiel.

Roetlin Jakób — dostarczał informacyi o związku „Poale Sion“. Imionisko—Aleksandrowicz.

Łączyński Ryszard—słuchacz krakowskiej szkoły nauk politycznych. Od roku 1911 informował o działalności zagranicą P. P. S. oraz o organizacyach strzeleckich. Komunikował nazwiska powracających do kraju działaczy partyjnych. Imionisko—Nowy.

Landau Dawid i żona jego Sura dawali wiadomości co do partyi syonistów, socyalistów i Bundu. Imioniska Dwójka, Emigrant i Miła. Obecnie Landau jest w armii.

Sobierajski Józef, członek frakcyi rewolucyjnej P. P. S., a następnie opozycyi. Informował o lewicy P. P. S. oraz o S. D. K. P. i L. Na zasadzie jego denuncyacyi aresztowano i oddano pod sąd 12-tu członków „opozycyi“ frakcyi P. P. S. Imionisko Janek. (Aresztowany).

Nadolski Stanisław, służył w „ochranie“ łódzkiej. W partyi P. P. S. używał nazwiska „Chmura“. Według wskazówek jego dokonano szeregu aresztowań w Łodzi i Pabjanicach. Następnie mieszkał w Krakowie, skąd nadsyłał informacye o „frakach“. Dawał sprawozdania ze zjazdów partyjnych. Imionisko—Aleksander. (Aresztowany).

REPUBLIKA LITEWSKA.

„Frankf. Ztg.“ donosi z Bazylei: Litewskie Biuro korespondencyjne donosi z Lozanny, że Sejm litewski, który zebrał się w Petersburgu obradował nad sytuacyą polityczną Litwy i ogłosił niezawisłą republikę litewską z zupełnem równouprawnieniem wszystkich obywateli pod względem religijnym i narodowym. Uchwalono, że Litwa ma być niezawisłą i neutralną republiką. Neutralność ma zabezpieczyć kongres pokojowy.

Posłowie litewscy mają uczestniczyć w kongresie pokojowym.

POLSKA DYWIZYA.

Biuro Wolffa donosi: Niemieccy uczestnicy walk na froncie wschodnio-galicyjskim opowiadają: Wyekwipowanie wojsk rosyjskich nie jest już tak dobre jak pierwej. Wyekwipowania dostarczyła po największej części koalicya, zwłaszcza Anglia. Pod Kopyczyńcami spotkaliśmy jeńców z dywizyi polskiej, którzy byli usposobieni bardzo źle dla Rosyan. Żołnierze tej dywizyi usunęli dobrowolnie rosyjskie kokardy i noszą czerwonego orła na czapce. Nadaremnie usiłowano wyprawić w pole pierwszą polską dywizyę. Przesuwano ją długo poza frontem tam i napowrót, a gdy ją chciano poprowadzić do walki, rozwiązała się. Część przeszła na stronę nieprzyjaciela, część zdezerterowała. Żołnierze tej dywizyi oświadczyli, że samodzielnie mianują swych oficerów, a oficerzy niepopularni dostają dymisyę.

DYKTATURA KIEREŃSKIEGO.

Z Petersburga donoszą: Kierenski rozwinął dyktaturę w całej pełni. Skupił on w swem ręku władzę wojskową i administracyjną.

Petersburg wygląda obecnie jak wielki obóz kozacki. Na wszystkich ulicach i placach patrolują kozacy. Wszędzie poustawiano działa i karabiny maszynowe. Odezwa, wydana przez komendanta miasta, grozi śmiercią za różne przestępstwa. Bramy domów zamykane są o 7-ej wieczorem. Lokale publiczne i teatry pozamykane. Aresztowania i rewizye domowe odbywają się bez przerwy. Na razie panuje w Petersburgu wymuszony spokój. Wolność prasy zniesiona.

DZIENNIK POKOJU.

Pan Gaston Routier, były współredaktor „Le Petit Journal'a“ zamierza wydawać pismo pod tytułem „le journal de la paix“.

Ożywiona polemika na łamach pism francuskich toczy się na temat, czy Francuz wogóle w dzisiejszej chwili ma prawo wydawać podobne pismo propagujące idee i nastroje pokojowe. Pan Gaston Routier broni się w liście otwartym przed zarzutami:

„Zgoda—oto pojęcie wyrażające całą moją myśl, stanowiące cały mój program. Dość już tego do-

rzucania drzew do ogniska, i tak już płonie wielkim ogniem Europa. Zamiast go podsycać, czas już pomyśleć o tej wodzie, którą trzeba będzie pożary gasić i tłumić płomienie równie groźne dla stron walczących jak i dla neutralnych.

Jestem Francuzem, pisarzem francuskim z urodzenia i z ducha i nikt nie może mi odmówić prawa posiadania własnych poglądów i wyrażania ich.

Mówić będę w mojem piśmie o pokoju, jako świadomy swych obowiązków patryota.

Już świta pokój na widnokręgu po trzydziestu pięciu miesiącach wojny, wolno ten pokój przewidywać, wolno o nim mówić. I nie może to, w żaden sposób przeszkodzić akcyi bohaterskich żołnierzy francuskich, którzy się okryli w tej wojnie nieśmiertelną sławą. Ich czekają jeszcze nowe wawrzyny. Ale podczas, gdy żołnierz francuski, ten wzniosły i ofiarny syn mej ojczyzny, bije się i umiera dla osiągnięcia zwycięstwa — obowiązkiem sfer kierujących jest mówić o pokoju, przygotować środki potrzebne do doprowadzenia do pokoju.

Serca nasze są przepełnione jednem pragnieniem potężnem: by ta potworna hekatomba, której jesteśmy świadkami dobiegła końca.

Cały świat woła o koniec wojny, a każdy Francuz chce pokoju z chwałą. Na rzecz takiego to pokoju chcę pracować i jemu poświęcę moje pismo. Proszę o poparcie i sympatye wszystkich ludzi o sercu humanitarnem i o nie zamroczonych doktryną umysłach".

W sprawie aresztowania Bryg. Piłsudskiego. Nie z naszej winy— o czem świadczą codziennie białe plamy — brak w piśmie ciekawych nieraz informacyi.

...Spróbujemy więc dziś w streszczeniu podać memoryał wystosowany do gen. Beselera przez Radę Stanu jako odpowiedź na aresztowanie Bryg. Piłsudskiego, Sosnkowskiego i członków P. O. W. W memoryale tym występuje Rada Stanu słusznie i z całą stanowczością przeciw podejrzeniu Piłsudskiego i towarzyszy o konszachty z Rosyą, wskazując słusznie, że droga dla lepszego pożycia Polski z Niemcami prowadzi nie przez represye, ale przez przyspieszenie budowy państwa polskiego i armii polskiej.

Takie stanowisko mądre i godne zajęła ta sama Rada Stanu, ten sam pierwszy jawny Rząd polski, którego egzystencya i działanie jest przedmiotem jawnych ataków i konspiracyjnych zamachów ze strony grup politycznych, skupionych właśnie pod Piłsudskiego sztandarem.

Uwolnienie Piłsudskiego niemożliwe. Generał-gubernator Beseler w odpowiedzi na pismo Rady Stanu oświadczył, że uwolnienia Piłsudskiego z powodów od niego niezależnych jest narazie niemożliwe.

„Rozruchy w Warszawie". Kolportowane przez tajemniczych wszechwiedków pogłoski o rozruchach w Warszawie są nieprawdziwe. Skończyło się na wybiciu szyb w redakcyach kilku dzienników warszawskich o czem doniosły dzienniki nawet z okupacyi niemieckiej (tylko my podaliśmy tę wiadomość w formie... białej plamy). Zamierzone doprowadzenie do przerwania widowisk w teatrach też nie doszło do skutku. Warszawa jest spokojna...

Szczególna opieka. W niedzielę ubiegłą utworzył się w Radomu Komitet, którego celem jest przygotować założenie „Towarzystwa Opieki nad niezaprzysiężonymi legionistami".

Myśl zaś założenia takiego towarzystwa wyszła ze strony tych, którzy pochwalają niezłożenie przysięgi, w szczególności ze strony P. P. S. i pokrewnych stronnictw.

Donosząc o tym fakcie „Gazeta radomska" pisze:

„Opiekę nad wszystkimi legionistami, którzy nie znajdują się już w szeregach Legionów wykonują już rozmaite wyłonione ze społeczeństwa naszego instytucye.

W tych warunkach szczególna pomoc przez założenie „Towarzystwa opieki nad niezaprzysiężonymi legionistami" byłaby pewnem plus pomocy dla tych, którzy nie wykonali rozkazu przedstawicielki państwa polskiego — Tymczasowej Rady Stanu, plus w stosunku do tych, którym Tymczasowa Rada Stanu dlatego, że „słuchali głosu obowiązku" cześć wyraża. Ta szczególna pomoc byłaby też w obecnych warunkach niczem innem, jak polityczną demonstracyą przeciwko przedstawicielce państwa polskiego— Tymczasowej Radzie Stanu, a zarazem demonstracyą i krzywdą moralną dla tych legionistów, którzy idąc za głosem obowiązku przysięgę złożyli i utrzymali w ten sposób Legiony, główną podwalinę państwowości polskiej.

Strzedz się powinniśmy tego rodzaju szkodliwych demonstracyi politycznych służących interesom pewnych politycznych partyi, a przybierających piękne humanitarne pozory, jakim byłoby założenie „Towarzystwa Opieki nad niezaprzysiężonymi legionistami".

Gazeta Zagłębia.

Stara wieś i—nowe miasto.

Jedna bardzo pracowita i lubiąca nadzwyczaj porządek gospodyni (a takich mamy wszak bardzo wiele) codzienie śmiecie wymiatała z środka pokoju —do kątów. Bo tam były przecież mniej widoczne, a w mieszkaniu było... „czysto".

Nasuwa się przypuszczenie, że ta sama gospodyni —porządkuje i—Dąbrowę.

Zwiedzając wszystkie zakątki naszego miasta, widzi się gospodarkę tą dokładnie. Ulica Sobieskiego, 3-go maja, a więc śródmieście, środek pokoju, czysty, zawsze wymieciony, znośne chodniki, możliwe bruki, plantacye. Wystarczy jednak wyjść cośkolwiek dalej, by z nowego miasta wejść nagle do —starej i zapuszczonej wsi. Wszystkie uliczki na Redenie naprzykład to długie i wązkie paski wyboi, pełnych wody, błota, w którym mieszkaniec biedniejszy, zmuszony tu przebywać, brnie po kostki nieraz przez długi czas, póki litościwe słońce nie wysuszy tych moczarów, pozbawionych w niektórych miejscach zupełnie chodników. Sama kolonia Reden pozostawia też wiele do życzenia, lecz zło to nie jest jeszcze tak rażące.

Przejdźmy teraz w inną okolicę. Równą i czystą ulicą 3-go Maja idąc, wychodzimy na świeżo założone plantacye, poza któremi znów mamy zapadłą i stęchłą wieś w jaknajlepszym gatunku. Zapuszczone domy o podziurawionych dachach wiszą wprost nad głębokim i szerokim kanałem, na dnie którego cuchnie niespływająca nigdy ciecz, której mimo wszystko wodą nazwać nie można. Gdzieniegdzie przez rów ten przerzucone są mostki, a raczej pułapki. W innych miejscach tuż pod progiem rozpoczyna się przepaść szczególniej dla małych dzieci— bardzo bezpieczna i pożądana.

Co pewien czas (jak nas informują tutejsi mieszkańcy, znający dobrze miejscowe stosunki) dzisiejsi lokatorzy gmachu szkoły górniczej, gdzie bierze początek kanał, otwierają zaporę i—wielce podejrzane płyny o dziwnym i nie nazbyt przyjemnym zapachu spływają—przez stare miasto. A mieszkańcy poić się muszą tą wonią wchłaniać w siebie te zapachy—bo płacą przecież na to podatki narówni z innymi mieszkańcami, lecz więcej uprzywilejowanymi.

Gdyby zaś wznieść się ponad miasto i z góry na nie spojrzeć, ujrzelibyśmy znówrzecz szczególną. Miasto nasze nie przedstawia jednolitej całości. Jak było porozbijane w swoim czasie na dzielnice—takiem też i pozostało. Nikogo oczywiście za to winić nie można.

Każda dzielnica to odrębny typ, posiadający swój wygląd, charakter, styl zupełnie odmienny.

Czyni więc to wrażenie wielkiego gmachu z najrozmaitszemi przybudówkami, przylepianemi przez różnych i w różnym czasie.

Nadanie miastu naszemu jednolitości jest rzeczą dalekiej przyszłości, lecz to co można winno być przeprowadzone.

Jak dotychczas wiele zrobiono już dla naszego miasta, lecz bardzo wiele pracy jeszcze czeka obecnych i przyszłych gospodarzy — o ile ci nie chcą być podobni do owej „pracowitej i lubiącej porządek gospodyni". O. B.

Dąbrowa.

Będzie chleba pod dostatkiem. Jak się dowiadujemy udało się staraniem Komitetu Ratunkowego uzyskać 3 wagony żyta, które już zostało oddane do mielenia, tak że 1 sierpnia otrzymają mieszkańcy Dąbrowy po 1 bochenku prawdziwego chleba bez domieszek surogatów na 1 kupon. Spodziewać się można, że posiadane zapasy wystarczą aż do objęcia obrotu zbożem przez Polską Centralę Zbożową, co nastąpi w przeciągu sierpnia. Wówczas ilość dzienna zostanie podniesiona dla chleba do wysokości 320 gr. a mąki do 250 gr. dziennie na osobę—przy równoczesnym powrocie do cen mniejwięcej dawniejszych wynoszących około 1 kor. za 3 funtowy bochenek chleba.

(d) **Ordynacya miejska i wyborcza,** pierwsze tego rodzaju wydawnictwo, obejmujące także nowe rozporządzenia odnoszące się do Dąbrowy, opuściło prasę drukarską — a przy zbliżających się wyborach spotka się niewątpliwie z zainteresowaniem szerokich kół wyborców.

Broszura ta, objętości 50 stron druku, ukazała się w małym nakładzie, tak, że wskazanem jest rychłe jej nabywanie. Sprzedaż wyłącznie w administracyi „Gazety Polskiej".

„Właściciel domu, stróżka i policya" Epilog tej sprawy, poruszanej przez nas swego czasu, rozegrał się w tych dniach przed kratkami miejscowego sądu. Pan właściciel domu wniósł skargę do sądu — na policyę, żądając wyjaśnienia po co policyant przybył na jego podwórko, twierdząc, że jeżeli jego stróżka jest podejrzaną on chce o tem wiedzieć. Sąd jednak na tę sprawę zapatrywał się zupełnie inaczej i skazał pana właściciela na 40 koron kary i przeproszenie policyanta „jego" zaś stróżkę na 7 dni aresztu. Dzięki tylko obronie adwokata p. Heftmana właściciel domu uniknął cięższej kary — więzienne j.

Będzin.

Rekwizycya konopi i juty. Wskutek rozporządzenia odnośnych władz podlegają rekwizycyi konopie i juta, jak również i wyroby tychże, szczególnie wszystkie worki i rogoże.

Z Robotnika na Ksawerze. W niedzielę dnia 29 lipca w lokalu szkoły Towarzystwa Franko-Włoskiego o godzinie 1-szej popołudniu odbędzie się zwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia Spożywczego „Robotnik" na Ksawerze. W razie nieprzybycia o oznaczonej godzinie dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie bez względu na ilość przybyłych, tego samego dnia o godzinie 3-ej popołudniu w tym samym lokalu.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.